

„Zstąpi do piekieł”

1. Zbliżamy się do Wielkiego Piątku i Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W naszych kościołach śpiewamy pieśni, wzywające nas do pójścia za Jezusem na Golgotę: „Na Golgotę duszo spiesz, stań pod krzyżem Zbawiciela...” (ŚE 137,1). Niebawem w wielkanocny poranek zabrzmie radosny hymn, hymn triumfu Chrystusa nad potęgą śmierci:

„Chrystus Pan wstał z martwych
Po swych mękach twardych,
Stąd mamy pociech wiele,
Chrystus nasze wesele,
Zmiłuj się, Panie!” (ŚE 173,1)

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa... Właściwie przez cały rok kościelny te dwa wydarzenia i związane z nimi zbawcze czyny Boga w Chrystusie, nieustannie nurtują nasze myśli, bowiem luterańska pobożność jest staurocentryczna, to znaczy, że w centrum zwiastowania kościelnego, znajduje się krzyż Jezusa Chrystusa jako znak zwycięstwa naszego Pana nad śmiercią, zadaną Mu na Golgocie. W każdym czasie nasze zwiastowanie jest słowem o krzyżu, które w czasach apostoła Pawła było dla Greków głupstwem, a dla Żydów zgorszeniem, ale dla tych, którzy mieli być zbawieni mocą i mądrością Bożą (por 1 Kor 1,23.24), a każda niedziela jest małą Wielkanocą, obchodzoną na pamiątkę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jest obchodzona w pierwszy dzień tygodnia na znak rozpoczęcia nowego czasu, danego przez Boga w Chrystusie, czasu nieustającej łaski i nadziei na ostateczne zwycięstwo życia nad śmiercią.

Na każdym nabożeństwie, jeśli nie zmawiamy „*Niecejsko-konstantynopolitańskiego wyznania wiary*”, to na pewno składamy wyznanie wiary słowami „*Apostolskie wyznanie wiary*”, a w nim słowa: „...ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał”. „Umarł i pogrzebion” – wszystko jest jasne, te słowa dotyczą ukrzyżowanego Jezusa na Golgocie. Ale co jest z artykułem „zstąpił do piekieł”?

W wielu kościołach na temat tego artykułu panuje cisza. I tak jest od dość dawna. Czyżby za tymi słowami nie kryła się żadna treść? Czy powinniśmy je złożyć do „grobu zapomnienia i niepamięci”? Czy nie pozwala nam tak myśleć „*Nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary*” z 351 roku, które tego artykułu nie posiada? Brak w nim słów: „zstąpił do piekieł”. Po słowach: „został umęczony i pogrzebany” następują: „i zmartwychwstał dnia trzeciego”.

Dlaczego soborowi ojcowie nie umieścili tych słów, najpierw w 325 roku w nicejskim, a następnie w 351 roku w „*Nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary*”? To pytanie drąży umysły wielu ludzi. Dlaczego nagle znalazły się one w „*Apostolskim wyznaniu wiary*”, chociaż ich w jego pierwowzorach nie było? Dlaczego uznano, że należy je uzupełnić o słowa: „zstąpił do piekieł”? Możemy domyślać się, że pytano, co działo się pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem Chrystusa. Zapewne chodziło o lepsze opisanie i wyjaśnienie tajemnicy wiary chrześcijańskiej.

Ilu duchownych naszego Kościoła wygłosiło przynajmniej jedno kazanie w Wielką Sobotę na temat słów wyznania: „zstąpił do piekieł”? Ilu członków naszego Kościoła wysłuchało przynajmniej jedno kazanie w Wielką Sobotę na temat zstąpienia Chrystusa do otchłani? Czy nikt się już nie zastanawia nad treścią tego artykułu? A może niczego on nam nie mówi? Czyżby miał rację jeden z najbardziej znanych przedstawicieli teologii liberalnej, Adolf von Harnack, który nazwał artykuł o zstąpieniu Chrystusa do piekieł „zeschniętą relikwią” (*Marcion*, Leipzig 1921), a więc czymś, co jest bez życia i treści? Miał on rację i nie miał racji. Jeśli nie głosi się w kościołach w Wielką Sobotę kazań na temat tego artykułu, to miał rację. Ale w rzeczy samej, artykuł ten zawiera bardzo ważne przesłanie. Nie jest pozbawiony istotnych treści i nie jest tak, że nie ma on nam nic do powiedzenia w sprawie naszego zbawienia.

2. Co to znaczy, że Jezus ukrzyżowany zstąpił do piekieł? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, należy widzieć kontekst tej tajemnicy wiary, przede wszystkim biblijną antropologię (nauka o człowieku) oraz tanatologię (nauka o śmierci).

Stary Testament mówi o różnych członkach i częściach człowieka, mówi także o ciele, duszy i duchu. Nie są one traktowane jako autonomiczne części, lecz każda z nich rozumiana jest jako aspekt jednego psychofizycznego podmiotu jakim jest człowiek. Rozumie się je w księgach Starego Przymierza jako funkcjonalne przejawy życia ludzkiego. Mamy tu więc do czynienia z monistycznym pojmowaniem psychofizycznego bytu człowieka.

Śmierć jest zjawiskiem powszechnym i nie można jej uniknąć. Nie mógł jej uniknąć również wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus. Wszyscy zbliżają się do śmierci. Jest ona miejscem i domem spotkania wszystkich ludzi (Hi 30,23) i niemożliwy jest – według starożytnych Hebrajczyków – powrót z śmierci do życia. Król Dawid po śmierci dziecka Batszeby powiedział do sług: „*Ja pójdę za nim, a ono nie powróci do mnie*” (2 Sm 12, 23). Śmierć definitywnie kończy życie człowieka. „*Musimy umrzeć i jesteśmy jak woda rozlana po ziemi, której nie da się już zebrać*” (2 Sm 14,14). Śmierć sprawia, że człowiek obraca się w proch, z którego przez Boga został stworzony (1 Mż 3,19). Śmierć, według ksiąg Starego Przymierza, nie jest jednak w pełnym tego słowa znaczeniu zaprzeczeniem życia człowieka, początkiem niebytu. Człowiek w pewnym sensie „trwa”,

„bytuje” po śmierci, lecz nie jest to w pełnym tego słowa znaczeniu życie. Człowiek bytuje w krainie umarłych, w otchłani.

Kontekstem są również pewne wypowiedzi Nowego Testamentu, przede wszystkim zastanawiające zdanie z Ewangelii św. Mateusza, z opisu śmierci Jezusa: „Oto zaślona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, i ziemia się zatrzęsała, i skały popękały, i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych; i wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu” (Mt 27,51-53). To, o czym mówi to zdanie, musiało wielu w pierwotnym chrześcijaństwie pobudzić do głębszej refleksji. Ślady tej refleksji znajdujemy nie tylko w Nowym Testamencie, ale także w ewangelicach apokryficznych.

Wzmianki o zstąpieniu Chrystusa do otchłani znajdują się w apokryficznych piśmiach Nowego Testamentu, między innymi głównie w Ewangelii Piotra i Ewangelii Nikodema.

Ewangelia Piotra zajmuje się śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. Zawiera wiele materiału zaczerpniętego z tradycji wspólnej ewangeliom kanonicznym. Według autora Ewangelii Piotra, mężowie wyprowadzający z grobu zmartwychwstałego Chrystusa usłyszeli głos: „Czy zwiastowałeś tym, którzy śpią?” I też usłyszeli odpowiedź z krzyża, który im towarzyszył: „Tak”. Aluzja do obecności Chrystusa w hadesie, w krainie umarłych jest tu wyraźna i czytelna.

Ewangelia Nikodema zawiera wiele szczegółów z historii męki, śmierci i zmartwychwstania, nieznane autorom ewangelii kanonicznych. W Ewangelii Nikodema znajduje się długi i dokładny opis obecności Chrystusa w hadesie. Po dialogu Jana Chrzciciela i Adama z patriarchami, następuje dialog szatana z Hadesem (mamy tu personifikację krainy zmarłych). Jeszcze w trakcie trwania tego dialogu, Jezus, jako Król chwały wkracza triumfalnie do otchłani. Autor Ewangelii Nikodema pisze: „Wtedy Król chwały chwyciwszy za czub głowy szatana, pierwszego spośród satrapów, oddał go aniołom mówiąc: «Zakujcie mu w żelaza ręce, nogi i szyję, i jego usta». Następnie oddał go Hadesowi, mówiąc: «Weź go i trzymaj dobrze, aż do mego powtórnego przyścia». Chrystus zaś „wyciągnął swą prawicę, ujął nią i obudził praojca Adama, a następnie zwróciwszy się do pozostałych, powiedział: «Nuże, naprzód za mną wszyscy, którzy pomarliście ze względu na drzewo, którego on dotknął: oto ja was wszystkich podnoszę znowu przez drzewo krzyża»”.

Zstąpienie Chrystusa do otchłani w Ewangelii Nikodema opisane zostało jako triumfalne wkroczenie Jezusa, Króla chwały w królestwo śmierci. W relacji zstąpienia Chrystusa do hadesu posłużono się psalmem 24, według którego Bóg JAHWE jest Królem chwały. Ewangelia Nikodema tytuł ten przypisuje Chrystusowi, zstąpienie Jezusa do królestwa śmierci jest tu rozumiane nie jako poniżenie, lecz jako wywyższenie

Ukrzyżowanego. Chrystus zstąpił do krainy zmarłych, nie tylko jako jeden spośród zmarłych, lecz jako zwycięzca śmierci, jako Pan, którego władza sięga do królestwa śmierci i szatana.

Można jeszcze wskazać na wiele innych tekstów, które wymownie świadczą, że zarówno w chrześcijaństwie, jak i nieortodoksyjnym chrześcijaństwie, żywe było pytanie, co działo się pomiędzy ostatnim słowem Jezusa na krzyżu a odwaleniem kamienia od grobu Jezusa w ogrodzie Józefa z Arymatei.

3. Nasze agendy kościelne, starsze i nowsze, przewidują nabożeństwo w dniu Wielkiej Soboty. Na ten dzień przeznaczone są do rozważania konkretne teksty biblijne. Nasz Reformator ks. dr Marcin Luter doskonale wiedział, jak należy kazać i co należy głosić w Wielką Sobotę. Zachowały się kazania Lutra wygłoszone nad grobem Jezusa. Luter nauczał o zstąpieniu Chrystusa do piekieł. Kazania te zawierały wiele głębokich treści, budzących nadzieję i pewność wiary ludzi go słuchających. Na jedno z takich kazań Lutra wspomnieli autorzy ostatniej księgi wyznaniowej naszego Kościoła, a mianowicie „*Formuły zgody*”. Czytamy w niej: „Pomiędzy niektórymi teologami, sprzyjającymi „*Wyznaniu augsburskiemu*”, zastanawiano się nad artykułem: kiedy i w jaki sposób nasz Pan, Jezus Chrystus, zstąpił do piekieł, czy to było przed czy po Jego śmierci. Oprócz tego pytano, czy to zstąpił tylko z duszą, czy tylko z boskością, czy zaś z duszą i ciałem i czy miało to miejsce w sposób duchowy czy cielesny? Dyskutowano również i nad tym, czy ten artykuł należy odnieść do męki, czy do wspaniałego zwycięstwa i triumfu Chrystusa. Ponieważ zaś ten artykuł naszej wiary, podobnie jak i poprzedni, nie może być pojmowany ani zmysłami, ani naszym rozumem, dlatego powinien być przyjęty jedynie wiarą. Jednomyslnie uważamy, iż nad tą sprawą nie należy dyskutować, lecz jak najprościej należy ten artykuł uznać i go nauczać. I w tej sprawie postępujemy według chrześcijańskiej doktryny dra Lutera, który ten artykuł w kazaniu, wygłoszonym w Torgawie (w 1533 r.), nabożnie wyjaśnił, wszystkie niepożyteczne i niepotrzebne kwestie oddalił i wszystkich chrześcijan do chrześcijańskiej prostoty wiary zachęcił. **Nam to bowiem powinno wystarczyć, jeśli wiemy, iż Chrystus zstąpił do piekieł, zniszczył piekło wszystkim wierzącym i wyrwał nas z mocy śmierci i szatana, z wiecznego potępienia i paszczy piekła** (podkr. własne). Jak to się stało, tego nie powinniśmy bliżej dochodzić, lecz wyjaśnienie tej sprawy powinniśmy zostawić aż do przyszłego życia, kiedy nie tylko ta tajemnica, lecz także liczne inne zostaną odsłonięte, a którym w tym życiu wierzyliśmy i których nasz zaślepiony rozum nie potrafi pojąć” (*Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego*, Bielsko-Biała 1999, s. 419 [oraz s. 507]).

Różne były przyczyny, z powodu których w naszych kościołach zaniechano kazać na temat zstąpienia Chrystusa do piekieł. Na pewno nie należy do nich fakt, że nie-

wielka jest liczba tekstów biblijnych, które mówią o zwycięstwie Chrystusa nad mocami otchłani. Przyczyny tkwią głównie w teologicznych kontrowersjach, mających miejsce w przeszłości, które wynikały z tego, że zstąpienie Ukrzyżowanego jest wielką tajemnicą wiary.

Czy dzisiaj Kościół nie ma już nic do powiedzenia swoim wiernym na temat zstąpienia Chrystusa do piekieł?

Często ewangelicy pytają, co to znaczy, że Chrystus zstąpił do piekieł? Pytają, bo zaskakująco brzmi słowo ‘piekło’, z którym związane są pewne grozę budzące obrazy. Ale słowo ‘piekło’ posiada na kartach Pisma Świętego inne znaczenie, aniżeli to, które kojarzy nam się z ogniem i smogą. Jego greckim ekwiwalentem jest słowo ‘hades’, te zaś jest ekwiwalentem hebrajskiego słowa ‘szeol’. Szeol w Starym Testamencie to kraina zmarłych, otchłani, miejsce pobytu tych, którzy odeszli spośród żywych. Jeśli w *„Apostolskim wyznaniu wiary”* słyszymy słowa: „zstąpił do piekieł”, to za nimi kryje się prawda, że Jezus po swojej śmierci poszedł drogą wszystkich ludzi i zstąpił do krainy zmarłych.

Wielka Sobota stwarza okazję, aby na te i inne pytania dotyczące tajemnic wiary odpowiedzieć. Ale należy także odpowiedzieć na nurtujące wielu pytanie, dlaczego w *„Nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary”* brak słów: „zstąpił do piekieł”, a tylko powiedziane jest o pogrzebie Jezusa i o Jego zmartwychwstaniu. Mówimy o zmartwychwstaniu naszego Pana po trzech dniach od Jego ukrzyżowania, a mówimy o dniach, bo ciągle jeszcze jesteśmy po stronie historii, której podstawowymi kategoriami są czas i przestrzeń. Wszystko w tych kategoriach wyrażamy, bo dla nas nie ma innej możliwości. Ale przez śmierć wkracza się w wieczność, znika czas i przestrzeń. Dlatego prawdopodobnie soborowi ojcowie uznali, że wystarczy słowa: umarł, został pogrzebany i na trzeci dzień zmartwychwstał, a więc wystarczy powiedzieć, że Chrystus poszedł drogą wszystkich ludzi, bowiem przez wcielenie, chociaż był prawdziwym Bogiem, stał się też prawdziwym człowiekiem (por. J 1,1.14, Flp 2,5-11). Soborowi ojcowie – wydaje się – uznali, że to, co zawarte jest w słowach: „zstąpił do piekieł”, jest zawarte też w słowach: został pogrzebany i zmartwychwstał. A więc słowa o zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego mówią wystarczająco dobrze o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. Widać to wyraźnie w wielu wypowiedziach apostoła Pawła na temat śmierci i zmartwychwstania. Ale to nie usprawiedliwia naszego zaniechania głoszenia kazań w Wielką Sobotę. A jest co w tym dniu zwiastować, o czym przekonują nas liczne wypowiedzi ojców Kościoła czasów przed zwołaniem i po zwołaniu powszechnego soboru do Nici w 325 roku.

4. Czy wolno nam zrezygnować z artykułu o zstąpieniu Ukrzyżowanego do otchłani? Czy nie czytamy w ewangelii słów: „I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy

zasnęli, zostało wzbudzonych; i wyszli z grobów po jego zmartwychwstaniu, i weszli do świętego miasta, i ukazali się wielu”?

W poranek wielkanocny śpiewamy:

„Gdyby nie był powstał,
Świat by w piekle został;
Lecz że z grobu Pan idzie,
Zaradzone jest biedzie,
Zmiłuj się, Panie!” (ŚE 173,2).

Czy wiemy, dlaczego tak śpiewamy? Co znaczą słowa: „Świat by w piekle został”? Wyznajemy: „zstąpił do piekieł”, przeto także wyjaśniamy w Wielką Sobotę treść tego artykułu! Albo przynajmniej mówmy o tym artykule podczas nabożeństwa rezurekcyjnego.

Wyjście z szeolu i zmartwychwstanie Jezusa na trzeci dzień po złożeniu do grobu, jest znakiem, że śmierć została pokonana. Wielokrotnie mówi o tym Nowy Testament. Jezus Chrystus „śmierć zniszczył, a żywot i nieśmiertelność na jaśnię wywiódł przez ewangelię” (2 Tm 1,10); „Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? ...Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor 15,54-57). To jest ewangelia Wielkiej Soboty, która „jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu” (Rz 1,16). W dogmatyce luterńskiej artykuł: „zstąpił do piekieł”, nie opisuje ostatniego stopnia poniżenia Chrystusa, lecz pierwszy wywyższenia i chwały ukrzyżowanego Króla chwały, Jezusa Chrystusa.

W jednej z pieśni śpiewamy:

„Dziwna się wszczęła wojna: śmierć z życiem się zmagła.
Choć srodze była zbrojna, połknięta śmierć została.
Wtargnął Pan w jej groźny gród,
Z niewoli wywiódł ludzki ród.
Śmierć odtąd pośmiewiskiem” (ŚE 172,4).